Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ



Rok 47.

Prenumerata w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową rocznie **8** kor., kwartalnie **2** kor.

Nr. 9.

Adres Wydawnictwa
Władysław Borkowski
Kraków, ul. Niecała L. 4.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

TANIO I DOBRZE

kupi każdy towary drobiazgowe i przybory do krawiectwa jakoto: kloty, szerże, gloric' satyny, taśmy, guziki modne koronki, wstążki, pasmanterye, parasole, żaboty, kołnierze, perfumy i t. d. w nowo otworzonym magazynie

OSTASZEWSKI-MAYER

długoletni współpracownik firmy Porębski-Zimler

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY L. 5.

JAKÓB BETTER

W KRAKOWIE

ulica Starowiślna 4, parter. :: Tel. Nr. 515.

PRZEDSIĘBIORSTWO

budowy, robót żelazno-betonowych, kanalizacyi, fabryka wyrobów betonowych, oraz skład wszelkich materyałów budowlanych.

- - - - - - - **Kosztorysy na żądanie.** - - - - - -



PATHÉFON

z tubą lub bez tuby i PŁYTY PATHÉ przodują dziś całemu przemysłowi fonograficznemu.

PATHÉFON gra bez zmiany igły, szafirem trwałym i nie niszczy płyt. Tylko PATHÉFON daje żywy i prawdziwy głos ludzki i oddaje każdy instrument z właściwą mu siłą, brzmieniem i barwą. Płyty 29 cm. dwustronne po K. 4·50. Niezrównane płyty 35 cm. po Kor. 6. Katalogi i cenniki darmo i opłatnie. — Na gramofonie grać można nasze płyty, zastosowawszy membranę PATHÉ.

St. Grudziński i J. Berger

KRAKOW, ul. Szewska L. 22, Tel. 305.

WINCENTY SATALECKI

pierwszorzędna według najnowszych wymagań urządzona

Fabryka parowa wyrobów masarskich

w Krakowie, ulica Floryańska L. 18.

wyrabia i poleca: **szynki** praskie i westfalskie, **polędwice** pieczone i łososiowe, sławne **kiełbasy krakowskie**: polędwicowe, krajane i siekane, **kiszki** pasztetowe, **salcesony** w rozmaitych gatunkach, **paryską kiełbasę**, **słoninę** paprykowaną i **wędzonkę** z młodych prosiąt, **rolady** w rozmaitych gatunkach, **słoninę polską** białą i wędzoną, **sadło** słone, **kiełbaski i serdelki** wiedeńskie, **kiszki** w trzech gatunkach i wszystkie inne wyroby tu niewyszczególnione, a które wchodzą w zakres masarski.

Dwa razy dziennie świeży towar.

Cenniki szczegółowe na żądanie. Przesyłki uskutecznia się odwrotną pocztą za pobraniem.

UWAGA!

FIRMA

A. Hawełka w Krakowie

przeniesioną już została do obok położonego, a przez pana Franciszka Macharskiego zakupionego

PAŁACU SPISKIEGO

Nowy lokal urządzonym został **z wszelkim komfortem**, zastosowaniem **nowoczesnych technicznych i hygienicznych wygód**, z zachowaniem dotychczasowego charakteru, **a przebudowany specjalnie dla celów firmy.**

Zakład pogrzebowy

„CONCORDIA“

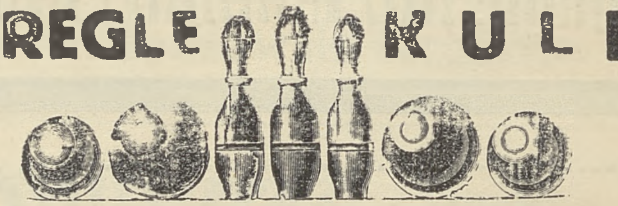
jedyny w Krakowie, który posiada własny wyrób trumien

Jana Wolnego

plac Szczepański L 2.

Dom własny. Telefon 331.

KREGLE KULE



ogrodowe z drzewa Lignum Sanctum

PERFUMY, KREMY, PUDRY, MYDŁA

wszelkie artykuły toaletowe i kosmetyczne. — Mydła toaletowe o silnych zapachach 1 kg 1·80 K. Mydła w kartonie 6 szt. za 1·— K.

„PNEUMO“

najlepszy i najtańszy aparat do samodzielnego masażu twarzy. Usuwa zmarszczki, odświeża nawet zwiędłą cerę. Cena kompletu 6·— K. KREM specyalny do tegoż aparatu 1·—.

Przybory do rybołowstwa

SPORT WIOSENNY

Lawn-tennis, rakiety, prasy, futerały, piłki, siatki.

PIŁKI NOŻNE

wszelkie artykuły sportowe w największym wyborze po cenach najtańszych polecają

REIM I SPÓŁKA

Kraków, Rynek 37, Linia A—B.

Cenniki na żądanie gratis i franko.

FRANCISZEK MARTIN

KRAKÓW RYNEK GŁÓWNY (Szara kamienica)

poleca:

:: BIELIZNĘ DAMSKĄ I MĘSKĄ ::

jakoteż NOWOŚCI

dla Pań i Panów w wielkim wyborze na każdy sezon

Rok 47. Kraków dnia 1 maja 1914. Nr 9.

Pojedynczy Numer **40** hal.

DJABEŁ

Pojedynczy Numer **40** hal.



Wychodzi dwa razy na miesiąc 1-go i 15-go.

Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
WYDAWNICTWO „DJABEŁ"
Kraków ul. Niecała L. 4.

Rękopisów nie zwraca się, ale bywają zniszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.

Przedpłata kwartalna:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką pocztową koron 2·—
w Niemczech . . . . . marek 2·50
w Ameryce rocznie . . . dolar. 2·50
we Francyi kwartalnie . . frank. 3·—

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, ilustrowane.

Własność masy spadkowej po ś. p. Emilu Borkowskim. — Wydawca: **Władysław Borkowski.**

Jeneralne zastępstwo „Djabła" na Stany Ziednoczone Ameryki Północnej objęła Księgarnia Postępowa J. Kruszyńskiego, 1001 Chenest. Detroit Mich.

W sto dwudziestą rocznicę.

Patrz Kościuszko na nas z nieba,
Gdy w krwi wrogów będziem brodzić...
Kamień Twój przesunąć trzeba,
By mógł tramwaj lekko chodzić.
Serce rośnie na wspomnienie,
Duszę afekt wnet przenika,
Gdy tak młode pokolenie
Umie uczcić Naczelnika!

Jest i pomnik... ale skryty
Ongiś w szopie pełnej kurzu,
Pajęczyną opowity,
Dziś w Strażnicy, na podwórzu,
By nie drażnił zbytnio ducha
U lojalnych synów miasta,
Kędy — niesie tak wieść głucha —
Naczelnika kult wciąż wzrasta!

Bo są, którzy w ludu grono
Pójść w ślad Jego się nie wstydzą,
By im mandat zapewniono,
Gdy interes swój w tem widzą...
Każdy wtedy Polskę kocha,
Dobro jej ma na języku,
Lecz inaczej myśli trocha,
Bo dziś okres blagi, krzyku!

Sto dwadzieścia lat upływa,
Gdyś, miłując swą ziemicę,
Jak tradycya głosi żywa,
Wyszedł stąd pod Racławice,
Więc sposobność chyba dana
Aby teraz, onych wnuki,
Uczciły pamięć Hetmana
Potomności dla nauki!

Wicek Socjalik.



Jeszcze ci psiokrew nie było nijakij Falbanije, ani ksincia falbańskigo, ani ministrów falbańskich, a Lyo kandeduwał na ministra. Teraz jest ci już i psiokrew Falbanija i mo ksincia, mo ministrów, a Lyo furt kandeduje Nie był ekscielencią, kandedował, jest ekscielencią kandeduje. Ferdyk peda, co jezdci na świcie jakiś psiokrew „żyd wieczny tułacz“, a tera ci jeszcze bedzie Lyo wieczny kandedat.

Jako mi żal Lya, co jest psiokrew chcący a nie mogący, lotygo po śmierci Gołuchowskigo, co to był marszał kiem i ostawił ci okrutne hopy na cele chwielantropiczne, poknajałem psiokrew do Jego Ekscielenci coby sie pytający czy nie kce ostać marszałkiem (zara ci, nawiasem mówiący, szmaty nagrypsały co Lyo marszałkiem ostanie — tak ci som szmaciarze z moją psiokrew opiniją sie rachujące). Ale Ekscielencia pedziała co nima głupich. „Dzisz Wicek — pedział Lyo — marszałkostwo to żadyn lo mnie jenteres. Pensyja taka sama psiokrew jak prezydynta, a wydatki winksze. W Krakowie rajcy mijscy abo som psiokrew odymnie zaliżne, abo przedymną boja mające, — a w syjmie kużdy żgac gawra parzy [1]) i nimo lo nikogo reśpektu“ Na to ci ja zauważowałem, co ci możno do syjmu, tak jak do Rady mijskij, wybrać psiokrew chłopów habacht znających i befelu słuchających... „To ci sie tak, brachu, ino widzi — rzek Lyo — takich ci porzomnych wyborów. jak psiokrew w Krakowie nimo na całym świecie. Federowic zemną i z Bazysem wybiro kogo kcemy, a naród ino kuli przezwoitości kartki głosuwania oddaje. Jakbyśmy pedzieli co kcemy, aby jenteligencia wybrała Arona Gajera abo Jaśka Dyrdymałę, to ci jeich jenteligencia wybierze. bo Kraków mo wyrobinie poletyczne, a w kraju (tu Lyo westchnon) takigo psiokrew wyrobinia nimo. A i to weź, brachu, na wyrozuminie, cobym nawyt i w Krakowie psiokrew se nie poredziuł, gdybym ni mioł gudłajów za sobą — a w syjmie, brachu, gudłajów jest ino na likarstwo“...

A no mo Lyo recht. I lotygo bedzie furt kandedował na ministra.

1) Udaje pana.

Spór o młodzież.

Młódź nic nie warta, dowodzi Wszech-
[nica
I mało warci jej nauczyciele,
Nauką żaden z nich się nie zachwyca,
Na egzaminach jak papuga miele,
Kawałka chleba tylko żądzą dysze,
Nawet po polsku *góra* przez *u* pisze.

Na to gimnazyów twierdzą dyrektorzy:
Skargi na młodzież nie mają pod-
[stawy,
Ot! narobili huczku profesorzy
Wprzódy dokładnie nie zbadawszy
[sprawy.
Jestci co złego, różne są przyczyny,
A i Wszechnica nie jest tu bez winy.

Gdzie leży słuszność, dowiemy się
[może,
Gdyż ma ankietę zwołać Szkolna Rada.
Rzecz się w właściwym okaże kolorze
Kiedy się każdy ankieciarz wygada,
Poczyni wnioski, poprzytacza fakta...
A potem wszystko złoży się *ad acta*.

Chcecie młodzieży mieć dobrane koło,
By sercem była i rozumem chwacką,
To głów jej marną nie róbcie stodołą,
I to nie polską, lecz austryacką.
Niechaj mniej umie, lecz gruntownie.
[Zdrową
Trzeba nam stworzyć szkołę naro-
[dową.

A zaś na czele naszej Rady szkolnej
Niechaj nie staje byle biurokrata,
Ale pedagog rozumny i zdolny,
Co głowę z sercem w jeden węzeł.
[splata
Dajcie mu władzę — nie rozkazy
[Wiednia,
A jako była będzie młodzież przednia.

O radziectwie miasta Krakowa.

Redakcya „Djabła“ otrzymała kilkadziesiąt listów i artykułów w sprawie wyborów do Rady miejskiej. Ponieważ jednak te wybory są karykaturą wyborów i rączej smutne niż wesołe budzą refleksye, przeto bagnem tem postanowiła Redakcya mało się zajmować. Aby jednak dać możność wyborcom poinformować się jak dawniej, za czasów polskich, na wybory radzieckie zapatrywano się, przytaczamy *dosłowny, autentyczny* wyjątek z prawa miejskiego krakowskiego:

„Dla pożytku miejskiego mają być obierani w radę ludzie *dobrzy, mądrzy*, lat zupełnych, przynajmniej we dwudziestu i pięciu lat, w mieście osiedli, wszakże nie bardzo bogaci, ani też ubodzy, *ale średniego stanu.* Nadto mają być z prawego małżeństwa urodzeni, doma zawżdy mieszkający i *dobrej sławy, Boga się bojący, sprawiedliwość i prawdę miłujący, kłamstwo i złość w nienawiści mający, tajemnic miejskich nie objawiający, w słowach i uczynkach stali, łakomstwem się brzydzący, mierni, nie pijanice, nie dwujęzyczni, nie pochlebcy, nie błaznowie, nie natrętowie, ani cudzołożnicy, nie oni, których żony rządzą, nie lichwiarze, nie zwadliwi*... Też niema być obieran człowiek obcy i innego prawa i komuby było dziewięćdziesiąt lat“...

Mądre prawo, ale co prawda, ciężkie byłoby zadanie znaleźć w dzisiejszych czasach odpowiednią liczbę kandydatów posiadających tak wysokie kwalifikacye. Znajdą się wprawdzie tacy, którymi żony nie rządzą bo są kawalerami, znajdą się i niecudzołożnicy, bo większość rajców z powodu wieku nie posiada już „zębów“, — ale, aby znaleźć między kandydatami w Krakowie blisko setkę mężów dobrych, mądrych, Boga się bojących, sprawiedliwych, prawdę miłujących, nie dwujęzycznych itd. — to są za wielkie wymagania. Czy nie prawda?

Do „memorjału“ Senatu.

Czemu młodzież nie taka
Jest jak się należy?
— Bo miast w szkołach się uczyć
Bawi się w żołnierzy.

A w uniwersytetu
Kiedy wejdzie szranki,
Przeszkadzają w nauce
Ładne koleżanki.

Historja i łacina
Nie w głowie skautów
Bo szkoła ma dla państwa
Sposobić rekrutów.

Pożytek też dla państwa
Wielki jest w miłości —
Boć nauka mu przecie
Nie zwiększy ludności...

Tajemnica to zatem
Senacie, publiczna,
Że młodzieży przyświeca
Myśl patryotyczna.

Polowanie na daniela.

W Królestwie Polskiem pod pozorem polowania na Daniela zmobilizowano dwa pułki piechoty, 5 szwadronów huzarów i 10 sotni kozaków... W przyszłym tygodniu ma nastąpić mobilizacya dalszych dziesięciu pułków piechoty i konnicy. W połowie maja, jeżeli Daniel schwycony nie zostanie, nastąpi mobilizacja 4 korpusów, a na czele ich sam jenerał-gubernator Zylinskij zbliży się ku granicy galicyjskiej, aby uciekającego Daniela nie przepuścić przez Wisłę, w razie zaś gdyby wpław ją przepłynął, ma wojsko przekroczyć granicę dla dalszego za nim pościgu.

Koło Piotrkowa znaleziono zgubiony na drodze list następującej treści:

„Lubieznyj Danił! Zawtra (jutro) my budziem robić obławu na tiebia w nowo-radomskoskom ujeździe (powiecie) — tak ty, gałubczyk przenieś się w ujezd czenstochowskij, a możesz powratit' i do Sulejowa. W Czenstochowie ostaw dla mnie dieńgi u naszewo prijatelia Donoszę tiebie, czto wczera w Petrokowie kupiec Aronson z Czenstochowy podniósł 5000 rublej, a zawtra jediet do Zawiercia. Prosił naczalnika cztoby mu dał w konwoj żandarma — ja uże postarajuś cztoby to był nasz czełowiek, kotoryj budiet znat' kohda jewreja odstupit!

Dó świdanja

(bez podpisu).

Na kopercie tego listu, pisanego językiem Nowaczyńskiego, znajdował się adres: „Jewo Błagorodiju Daniłu Sztefferu“.

Wiadomości osobiste.

Dr Jerzy Żuławski, po spędzeniu płodu doktorowej Butrymowej, wyjechał na odpoczynek letni.

Dr Wąsowicz, lekarz zdrojowy w Krynicy, otrzymał order św. Rulety od księcia Monaco.

P. Erazm Świerczewski, konsul francuski, otrzymał złoty medal zasługi od krakowskiego „Towarzystwa kartograficznego“ oraz dyplom od Akademii *Petits chevaux* w Paryżu.

Dr Popovics, dyrektor banku austro-węgierskiego o mało nie został aresztowany w Krakowie pod zarzutem szpiegostwa. Uwagę „organów“ zwróciło na niego podejrzane brzmienie nazwiska.

O subwencyę.

„Resursa dawna“, oraz inne kluby naukowe tego rodzaju, podają się o subwencyę do Rady miejskiej, gdyż są zagrożone upadkiem wskutek powstania konkurencyjnego zakładu w Krynicy.

Trzeci most.

Ledwie, że go postawiono
Już się pokazało,
Że choć ładny jest na oko,
Siły ma zamało.

I chcąc tramwaj przeprowadzić
Niema innej rady,
Tylko trza go zaopatrzyć
W silniejsze podkłady.

Znowu zatem mamy tryumf
Fuszerki krakowskiej,
Która zawsze pozostawia
Wszystko łasce Boskiej.

Waliło się już Muzeum,
Walił Teatr stary,
A maryackie chorągiewki
Szukały ofiary.

I most także „zmartwychpowstał“
Co się w Wiśle topił
Stać nie może na swych nogach
Bo się bestya... opił.

Pan Gieskiet.

Pan Giesket dyrektor kolei nadwiślańskiej wydał rozporządzenie, aby nie przyjmować do służby robotników polskich. Hr. Bobrynskij i Puryszkiewicz przysłali mu dziękczynne telegramy i postarali się o wydanie mu dyplomu na *istinno russkawo czełowieka*. Niemieckie swe pochodzenie ma ten hakatysta zatrzeć przybraniem nazwiska: Padlecow-Heskietow.

Z wyborów.

139 członków klubu narodowego postanowiło ze swego grona wybrać wszystkich 12 radców koła intelligencyi. Nie ulega wątpliwości, że wyborcy nie będą w stanie oprzeć się temu... skromnemu życzeniu.

O wiosence.

Zdarzyło się o wiosence,
Kiej to majem pachnie:
Zalecał się pan panience,
A zaś Janek Kachnie!

Dziedzic jeździ, konkuruje,
Znosi cukry, kwiaty,
A i Janek nie próżnuje:
Co wieczór do chaty!

U obydwóch taż oskoma,
Ten i ten się łasi;
Dziedzic pannie radby doma,
Janek radby Kasi!

U obydwóch jedno w myśli,
Jedność w duszy, w oku...
Dziedzic codzień listy kreśli,
Janek w świt u stoku!

Jeden. drugi, radby szczerze,
Nie dają spokoju:
Panicz pannie na spacerze,
Jaś Kachnie u zdroju.

Pan spogląda na panienkę,
W Janku wszystko bije;
Pan co trocha łap za rękę,
A Janek za szyję!

Każdy wedle swego stanu,
Swoim obyczajem,
Bo czy chłopu, czy to panu
Zapachniało majem!

Obu jedno! Tylko musi,
Mądrzej w chłopskim stanie!
Zawdy milej przy gębusi
Czekać na kochanie.

Szkoła żydowskiego handlu.

— Czemu ty, Moryc, oddał swojego syna na praktykę do Krydenmachera i Sp.? Przecie oni poczebują za parę miszącźw zrobicz benkele!

— Niech sze uczy. Ja chce, coby on był bardzo bogaty.

Oryginalny nagrobek.

Na jednym z cmentarzów zagranicznych istnieje pomnik, na którym skreślone następujące słowa: „Przez całe swe życie czuł się dobrze, aż wreszcie zapragnął czuć się jeszcze lepiej i poszedł do lekarza: I oto rezultat, jaki osiągnął“.



Stany z Meksykańczykiem wzięły się do bitki,
Która ich nie okryje pewno wielką chwałą,
A Niemiec, Anglik, Moskal zacierają ręce
Myśląc co przy okazji ukraść by się dało.

Przed wyborami.

(Od naszego sprawozdawcy).

W niedzielę, dnia 26 kwietnia, odbyło się w Salach Starego Teatru tradycyjne święcone, urządzone staraniem „Koła mieszczańskiego“ i jego niestrudzonego w pracy obywatelskiej prezesa, p. Smoka-Kosobuckiego.

Przy obficie zastawionych stołach zebrało się wszystko, co Kraków ma najlepszego, przybyła nawet demokratyczna ekscellencya w miejskim powozie na gumach wraz z sufraganem podgórskim, p. Maryewskim.

Honory domu pełnił nasz Wierzynek, pan Kosobucki, on też wprowadzał i sadowił gości, on dzielił się jajkiem, on pierwszy przemawiał i wzniósł toast na cześć swego opiekuna i dobrodzieja.

Ekscellencya raczyła najmiłościwiej odpowiedzieć i zaznaczyć, że kocha mieszczaństwo, zwłaszcza teraz, przed wyborami, nawoływała też do solidarności pod znakiem Smoka i wskazała na ideał poczciwego człowieka, jaki wcielony jest w osobie pana Piotra, wiernego sojusznika, wypróbowanego przyjaciela.

— Oby tacy rodzili się na kamienin! — zakończył pan prezydent, a ktoś dodał:

— Czy jednak tam nie za twardo?!

Z kolei przemawiał p. Maryewski na temat swej kandydatury na trzeciego wiceprezydenta w rozszerzonym Krakowie i zaznaczył, że jak Wisła dzieliła dotąd Kraków i Podgórze, tak teraz znów łączy je szampan, od którego będziemy płacić nowy podatek...

Przemawiali i inni, ćwierkał nawet ludowy Wróbel, zakończył zaś radca Bazes staropolskim toastem: „Kochajmy się!“

Nastrój panował podniosły, apetyty były wyborne, pragnienie takie, że nawet Nowotny nie potrafiłby go ugasić.

Po uczcie pociągnięto na barszczyk do kawiarni Franczaka w Rynku. Pito z takim zapałem, aż barszczu brakło.

Równocześnie odbyło się drugie takie samo święcone w sali „Klubu rękodzielniczo-mieszczańskiego przy ul. św. Krzyża, ale tutaj nastrój był więcej pogrzebowy, nie było bowiem parady, to jest pp. Lea, Maryewskiego, Bazesa i t. d.

Kosobuckim był tutaj p. Wolny.

Wygłoszono cały szereg podniosłych toastów, mówiono wiele o tradycyach polskiego mieszczaństwa, o Smoku i lodowni Kosobuckiego, o fortelach wyborczych Lea i jego kliki, życzono sobie wzajem powodzenia przy wyborach, obiecywano przeciwnikom pogrzeb pierwszej klasy i t. d.

Nastrój, apetyt i pragnienie: jak wyżej.

Pan Aron Gajer prosi nas o zaznaczenie, iż nie ubiega się o mandat do Rady miejskiej ani z koła intelligencyi ani drobnego handlu.

Nasza ankieta.

Z powodu, iż memoryał krakowskiego Senatu akademickiego, wystosowany do Rady szkolnej, narobił tyle hałasu, rozpisaliśmy ankietę, by się dowiedzieć, co właściwie jest powodem owego obniżenia poziomu intelligencyi młodzieży akademickiej, na które panowie profesorowie tak narzekają.

Otrzymaliśmy na razie jedną odpowiedź, która brzmi:

Szanowna Redakcyo!

Z różnych stron, od akademików uczęszczających na rozmaite fakultety, dochodzą mnie ciągłe narzekania, iż słuchacze bardzo często nie rozumieją wykładających, ale nie dlatego, jakoby w szkole średniej młodzież nie nabrała odpowiedniego wykształcenia wstępnego, lecz z powodu, iż panowie docenci nie zawsze wiedzą, co chcą.

Zakorzenił się u nas zwyczaj, że katedry uniwersyteckie są w niektórych rodach dziedziczne, dla syna profesora uniwersytetu byłoby wstydem, gdyby sam nie zasiadł na miejscu swego ojca.

Jeśli jednak ojciec żyje zbyt długo, a syn na spuściznę po nim doczekać się nie może, chwyta za pierwszą lepszą wakującą katedrę, choć się nawet nie zna na odnośnym przedmiocie, nic też dziwnego, że go potem słuchacze nie rozumieją.

Byłbym zdania, że przedewszystkiem należy podnieść poziom intelligencyi u niektórych młodszych, dziedzicznie katedrami obciążonych profesorów, a wszystko będzie dobrze. Niech o dopuszczeniu do wykładania rozstrzyga prawdziwa zdolność i zasługa, a nie protekcya, gdyż w przeciwnym razie Uniwersytet nasz zejdzie do roli Towarzystwa wzajemnej adoracyi.

Medice! Cura te ipsum!

Z poważaniem X. Y.“

W sądzie.

— Co pana właściwie skłania do rozwodu z żoną?

— Nie mogę z nią, panie sędzio, wytrzymać!

— Ejże... Czy to nie przesada?

— Jeśli mi pan sędzia nie wierzy, niech pan sędzia sprobuje ożenić się z nią, a sam się pan przekona!

Stary taniec.

— Powiadają, że tango to modny i najświeższy taniec!...

— Blaga! Znali go już starożytni Rzymianie! Rzymianka na balu, gdy była zmęczoną, mówiła przecież: „N o l i m e t a n g e r e!

Czy nie racya?

Oskarżony w procesie o zdradę stanu we Lwowie, Semen Bendasiuk, w mowie swej do trybunału, zapytuje, czy słusznem jest posądzanie go o tę zbrodnię, bo on dąży tylko do kulturalnego rozwoju narodu, gdy tymczasem Ukraińców, którym udowodniono, że stali na żołdzie pruskim, uważa się za wielkich c. k. austryackich patryotów!.... Czy nie należałoby i im dać się troszkę we znaki?

Wart Pac pałaca, a pałac Paca!

Podczas procesu morderców ś. p Świszczowskiego zauważano na sali wielu bardzo nieletnich, nawet w mundurkach szkolnych. Czy to dla nich odpowiednie miejsce, niech rozstrzygnie pan przewodniczący!

Sala sądowa nie powinna być dla nich szkołą życia!

Między sufrażystkami.

— Muszę dziś iść do naszego stowarzyszenia... Mamy bardzo ważne posiedzenie.

— Czy może w sprawie wyborów do Rady miejskiej?

— Nie!... Skądże znowu! Z Paryża nadeszły świeże żurnale!...

Zmiana imienia.

Pan Władzio on się nazywał,
Człek to był godzien zazdrości,
Bo choć w młodości używał,
Nie dał się przecież miłości.

Wreszcie raz w babskie wpadł sidła,
Jak to na świecie się zdarza,
Gdy mu swoboda obrzydła,
Podążył wnet do ołtarza.

Nie jest u żony w estymie,
Kołki mu ciosa na głowie,
Więc też odmienił swe imię
I dziś pan — tofel się zowie!

OGŁOSZENIA.

Kontusz, jeszcze w dobrym stanie, z powodu zmiany stosunków tanio do odstąpienia. Wiadomość u portyera w Pałacu Larysza.

Kto pomoże biednemu politykowi do zostania ministrem?..... Łaskawe, o ile możności spieszne zgłoszenia pod literami: L. E. O. poste restante Kraków za okazaniem dekretu nominacyjnego na tajnego radcę.

Pokuta.

— Więc powiadasz, grzeszna duszo, iż w karnawale tańczyłaś namiętnie t a n g o? To źle!... To bardzo źle!... Za pokutę przez cały wielki post tańczyć będziesz trzy razy dziennie furlanę! Rano, w południe i wieczór!...

Z księgi liryk automobilisty.

I.

Przy leśnej drodze wonne szumią
[sosny,
Ciszę przerywa pukanie dzięcioła,
Cieszy się ptactwo z słońca, z woni,
[z wiosny,
A z rowu... sterczą samochodu koła...

Nad leśną drogą błękit nieba świeci
I miły wietrzyk niesie woń lesistą,
Czasem zajączek gdzieś w krzaki prze-
[leci
Nad powalonym w rów automobilistą...

Na leśnej drodze pusto, cicho, świeżo,
Szofer na szczątki patrzy samochodu,
Obok, stękając, pasażerzy leżą
I podziwiają blask słońca zachodu...

Aliquis.

Z klubu jazdy panów.

Mianowania do wyścigu marszałkowskiego z dniem dzisiejszym zamknięto.

Nagrodą zwycięzcy laska marszałkowska i fotel prezydenta w sali sejmowej.

Zgłoszono:

1) Leo na „Demokracie“ po „Pierogu“ z „Synekury“.

2) Mycielski na „Stańczyku“.

3) Niezabitowski na „Reformie wyborczej“.

4) Tarnowski na „Konserwie“.

Wszelkie szanse zwycięstwa ma Niezabitowski, Leo pozostanie niezawodnie bez miejsca.

Podczas wyścigów przygrywać będzie orkiestra ruskich obstrukcyonistów pod batutą Kościa Lewickiego.

Antimilitarysta.

— Cóż to? Połamałeś żebra Wojtkowi.. Czy masz co na swoje usprawiedliwienie?

— Proszę wysokiego sądu ja tylko chciałem, aby on był niezdatny do służby wojskowej.

Nasi krytycy.

„A toś schlastał strasznie Iksa
Kochany kolego...
Posądzam cię, żeś uważnie
Nie czytał prac jego!“..

„Wszak należysz sam do prasy,
Jak więc możesz pytać?
Nie dość, żem napisał o nim,
Jeszcze miałbym czytać?“

Mądry sługa.

Pan Władysław, pałając afektem do panny Frani, wysyła jej bukiet przez służącego.

Panna Frania, ogromnie zadowolona, odbierając z rąk famulusa ów widoczny dowód miłości swego narzeczonego, rzecze:

— Dziękuję wam! Macie tu koronę za fatygę!... A cóż tam wasz pan, podobno bardzo za mną wzdycha?

A mądry sługa na to:

— I jeszcze jak! Ile razy przyjdzie z rachunkiem który z wierzycieli, to mój pan zawsze mówi do siebie: Oj! żeby to już raz ten posag złapać!

Kronika krakowska.

(Leo ma szczęście. — O co się teraz stara i kto go popiera. — Za co chwytać? — Decyzya. — Zemsta na hr. Stürgkhu — Marszałek Leo chwali prezydenta. — Nawet Bazes nie da rady. — Wybory. — Drobny handel się rusza. — Narady. — Divide et impera. — Dyabeł o kandydatach. — Hyeny przy robocie. — Zieloność i wiosna. — Chorągiewka i frak. Zapomogi.—Autonomiczna gospodarka).

Powiadają ludzie, że pan Leo ma szczęście.

I zdaje się, że mają słusznie, bo niema chyba w całej Austryi, jak ona długa i szeroka, drugiego męża, przed którymby otwierało się tyle wolnych posad, co przed nim.

Zmarł ekscellencya Zaleski, poczuł w sobie dość sił, by ubiegać się o fotel skarbu, poszedł Długosz w stan spoczynku, oświadczył że ostatecznie decyduje się i na ministerstwo galicyjskie, choć ono jest bez teki, bo dla niego pensya tylko grunt. Teraz znów otworzył się nowy wakans, opróżniła się bowiem posada marszałka galicyjskiego przez śmierć ś p. Adama Gołuchowskiego.

Ekscellencya Leo zaczyna się znów zastanawiać, co lepsze: fotel ministeryalny we Wiedniu, czy stanowisko marszałka krajowego we Lwowie?

Zwołano przyjaciół politycznych z całego Wielkiego Krakowa i zaczęto deliberować, w którą stonę wójt krakowski ma uderzyć, aby przecież raz awansować. Jedni byli zdania, że dla Krakowa splendor większy, gdy jego prezydent zasiędzie w Radzie koronnej, drudzy, więcej zrównoważeni, powiadają:

— Ejże! Nam się zdaje, że pewniejszą jest laska marszałkowska, kto nam bowiem zaręczy, że za miesiąc lub dwa pan hrabia Stürgkh nie poda się do dymisyi, a za nim pójdą i inni członkowie gabinetu. Nikt więc nie może przewidzieć, kto po nim obejmie przewodnictwo i kogo zaprosi do objęcia tek. Niech tak prezydentem gabinetu zostanie Stapiński, ten chyba pana Lea nie przyjmie do swojego zespołu. raczej nowych swych przyjaciół Daszyńskiego i Breitera, którzy mają mu pomódz w odklerykalizowaniu Galicyi.

— Wiecie, że to racya! — odparł na to pan Leo, zwłaszcza gdy przeczytał w *Gazecie Poniedziałkowej*, że marszałek galicyjski powinien być demokratą, jeżeli nie może być żydem.

Może jednak pan prezydent wyjść źle na tem, to jest nabawić się zezowania, gdy tak jednem okiem będzie spoglądać na Wiedeń, drugiem zaś na Lwów!

Wiedeń, jak dotąd można się było przekonać, jakoś zdolnościom pana Leo nie dowierza i w żaden sposób nie chce się zgodzić na jego promocyę, nic też dziwnego, że pan Leo postanowił się zemścić na hr. Stürghku i zaczął się oburzać na rządy bezparlamentarne, którego jego samego i tylu innych pozbawiły dyet poselskich!

Trafił zaś w bardzo czułe miejsce, które boli każdego, zwłaszcza, że czasy są coraz bardziej ciężkie...

— Czekaj hrabio! — pomyślał sobie — Nie będę ja ministrem, ale i ty nie będziesz prezydentem! Będą nowe wybory, moje poczciwe hyeny także coś sobie uczciwie zarobią! A niechbym i wtedy nie wszedł do ministerstwa, to znów wam puszczę takiego szmermela, że was chyba zmuszę do tego, byście mnie respektowali!

Na razie jednak dał sobie pan prezydent spokój z fotelem ministeryalnym i zdecydowany jest na objęcie

posady marszałka krajowego, zwłaszcza, że na tem stanowisku, jako głowa autonomii, mógłby także wiele dobrego zdziałać dla Krakowa, a przedewszystkiem z urzędu pochwalić dotychczasową politykę pana prezydenta miasta Krakowa, zgodzić się, by mu wyznaczono odpowiednią emeryturę i t. d. Gdy marszałek Leo powie tak, któż będzie śmiał oponować. Nawet pan Bazes nie da rady, bo wpływy jego nad Pełtew nie sięgają.

Na razie króluje tylko nad Rudawą, a i tę mu zasypano, co byłoby dowodem, że jego wpływy maleją.

Ale tak nie jest! Pan Bazes zawsze górą, zwłaszcza teraz, gdy wybory do Rady miejskiej są już prawie na porządku dziennym.

Z ogromną uwagą śledzę przebieg agitacyi i codziennie oglądam wszystkie rogi ulic, na razie spotkałem się tylko z jednem przedwyborczem ogłoszeniem, mianowicie drobnego handlu, które nawołuje brać mojżeszowego wyznania do solidarnego postępowania i wybierania tylko takich kandydatów, którzy dają gwarancyę, to jest mają pieniądze na kiełbasę wyborczą, a potem pójdą do żłóbka kliki rządzącej.

Powiadam, że nawołuje „brać mojżeszowego wyznania“ i mam racyę, pod odezwą podpisani są sami obywatele, którzy pochodzą z wybranego narodu.

Pozatem odbywają się ciągle posiedzenia najrozmaitszych komitetów, z których każdy jest rzekomo niezależnym, instrukcye jednak otrzymuje ze sztabu jeneralnego, który urzęduje stale w pałacu Larysza, ewentualnie Wielopolskich i przyjmuje każdej chwili zgłoszenia kandydatów.

Podania powinny być zaopatrzone w odpowiednią liczbę załączników, mających wartość obiegową w monarchii.

W każdem jednak stronnictwie ze względu na to, że słyniemy z wielkiej solidarności, są po dwa przynajmniej zwalczające się „dla idei“ obozy. Znajduje tu zastosowanie stara austryacka dewiza: *divide et impera*. Łatwiej przecież prowadzić ludzi za nos, jeśli oni nawzajem biorą się za łby.

Jaki będzie wynik wyborów, dziś powiedzieć nie można, nie spodziewajmy się jednak wielkich niespodzianek i to nawet i w kole intelligencyi, gdzie klika magistracka także powinna odnieść walne zwycięstwo.

Dyabeł, jak już poprzednio zaznaczył, nie popiera żadnego specyalnie kandydata, wszyscy są mu jednakowo mili i o każdym miałby coś dobrego powiedzieć, boi się jednak, by mu to przed wyborami nie zaszkodziło.

Potem mógłby mieć ów jegomość, gdyby przepadł przy wyborze, zamiast do kogo innego, do nas urazę, a nieprzyjaciół mieć nie chcemy.

Z ukontentowaniem muszę zanotować, że hyeny zaczynają się ruszać, ale nie te, które w sam dzień wyboru żerują za dnia. Na razie poszły na pierwszy ogień tak zwane nocne, które wyławiają pełnomocnictwa, obrabiają niepewnych i t. d., unikają jednak światła słonecznego, wobec czego operują z wielką predylekcyą w różnych ciemnych spelunkach, kędy piwo i wódka zaczynają się już lać na koszt przyszłych ojców miasta.

A oni chodzą zafrasowani, bo niepewni o los swój i swych pieniędzy; gdy spotkasz którego i zatytułujesz go radcą, spojrzy na cię rozanielony, jak nieprzymierzając pan Leo, gdy przeczyta w *Gazecie Lwowskiej*: Kochany doktorze Leo! Mianuje Cię ministrem skarbu...

Na wiosnę zielenieje wszystko, zielenieją też nadzieje kandydatów, choć, o ile znam się na malowaniu, to nadzieja ma być podobno żółta.

A że wszystko zielenieje, to przyzna każdy, kto rzuci okiem po Rynku. Jeszcze nigdy nie było tutaj tak zielono! Drzewek wprawdzie mało, nie ma tu wcale trawników ani gazonów, sterczy natomiast cały las słupów tramwajowych, od lamp itd. a wszystkie tak pięknie zielone, że człowiek nie potrzebuje nawet fatygować się na planty! Podobno Sukiennice, wieżę ratuszową, kościół Maryacki i pomnik Mickiewicza mają także pomalować na zielono, by przeciętny Krakowianin miał złudzenie lasu i nie narzekał, że miasto nie robi nic dla jego zdrowia.

Chorągiewkę z wieży Maryackiej już zdjęto, po to tylko, jak powiada *Kuryerek*, by przekonać się, że jest ona w zupełnie dobrym stanie i nic jej nie dolega.

Ja temu jednak nie wierzę, *Kuryerek* tak pisze tylko na złość panu Leowi, którego pan Stapiński bardzo teraz nie kocha. Tak samo czczym wymysłem była wiadomość o przetargach Lea z Abrahamowiczem o frak i inne części garderoby ministeryalnej, jak bowiem udało nam się sprawdzić, minister Długosz ofiarował te przedmioty panu Leowi na wypadek, gdyby został ministrem. I o to gniewa się Stapiński, on chciał to dla któregoś ze swych zwolenników.

W poprzednim numerze wspominałem, że rozdawnictwo zapomóg dla bezrobotnych odbywa się w Krakowie bez zarzutu, tymczasem dziś widzę, że się pomyliłem, niema bowiem dnia, by nie spotykało się wzmianek o wadliwościach rozdawnictwa.

Trudna rada! — pomyślałem sobie — Rozdaje się we własnym zarządzie, a autonomia ma to już do siebie, że musi być zawsze kulejąca. Inaczej nie byłaby autonomią.

Bardzo piękny obrazek rządów autonomicznych mieliśmy sposobność oglądać z okazyi śmierci ś. p. prymaryusza szpitala krajowego, dra Droby.

Podobne stosunki, jakie panują w krakowskim krajowym szpitalu powszechnym św. Łazarza, dobreby były może gdzieś w Pipidówce lub Kozim Ogonie, a nie w stolicy... Gdy się o tem czytało, mimowoli musiał człowiek westchnąć i zawołać:

— Jak szczęśliwi są ci, którzy chorować nie potrzebują!

PRZEWODNIK handlowo-przemysłowy

Popierajmy przemysł krajowy!

KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW, oszkleń artystycznych i fabryka mozaiki szklanej S. G. Żeleński Kraków, ulica Swoboda L. 2, — Telefon 137.

ZAKŁAD ART. RYTOWNICZY JÓZEFA TRĘBACZA w Krakowie — Sławkowska 2, obok Apteki.

Instytucye finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany, Rynek gł. L. 25, — Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Safe-Deposits).

USTREDNI BANKA filia w Krakowie, ulica św. Jana l. 1, róg Rynku l. 42.

WIEDEŃSKI BANK ZWIĄZKOWY oraz Kantor Wymiany, filia w Krakowie, — Kraków, Rynek główny, Linia A-B 44.

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz Kantor wymiany tegoż Banku, Rynek główny, róg ulicy Brackiej L. 1.

JAKÓB BETTER, Przedsiębiorstwo budowy, Kraków ul. Starowiślna 4. parter. Tel. Nr. 515.

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie, przy ulicy Floryańskiej poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerye francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe.

Skład fortepianów.

pianin i harmonium, WIKTORA BARABASZA w rakowie, Rynek 39, Li a A-B.

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie, ul. Sławkowska „pod gankiem". — Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materyalnych, korzennych, tłuszczów, wyrobów szczotkarskich. Pędzle. Zaś przy ul. Długiej L. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru i t. p. Z wiosną nasiona Mauthnera.

Juliusz Grosse

w Krakowie, Rynek główny, Pałac Spiski. Import Herbat z Chin, Indyi i Ceylonu i hurtowny skład win.

A. HAWEŁKA w Krakowie, Rynek.

J. BULICZ i Spółka. Dom komisowy i spedycyjny oraz Zakład przewozu mebli, w Krakowie, ul. Bracka 6, Tel. 2460.

Zakład fryzyerski.

Zygmunt FIAŁKOWSKI fryzyer, ul. Szpitalna L. 40, Salon fryzyerski dla Panów.

ROBERT JAHODA, Zakład galanteryjno introligatorski w Krakowie, ul. Gołębia 4., Tel. 1424.

Wyroby masarskie.

FABRYKA WYROBÓW MASARSKICH Winc. Sataleckiego, ulica Floryańska L. 18.

C. k. uprzywil. Galicyjski

Akcyjny Bank Hipoteczny

Filia w Krakowie, Rynek główny

(Róg ulicy Brackiej)

Kapitał akcyjny . . . . 20 milionów
Kapitał rezerwowy . . . . 11 milionów
Listy hip. w obiegu będące około . 210 milionów

Kantor wymiany
Oddział depozytowy i schowki depozytowe.
Oddział wkładek gotówkowych.
Oddział towarowy.
Oddział zastawniczy i kasa zaliczkowa, Bracka L. 1.
Składy towarowe przy ulicy Zacisze.
Detailiczna sprzedaż węgla, wapna i drzewa opałowego przy ulicy Warszawskiej.

Kto chce ubezpieczyć w sposób najbardziej odpowiedni mienie swoje od **pożaru,** pioruna **eksplozyi** i t. p., **od kradzieży i rabunku,** — ziemiopłody od **gradobicia,** — kto chce uzyskać podstawę **kredytu,** kto pragnie zapewnić sobie lub innej osobie kapitał na starość, lub rentę dożywotnią, zapewnić rodzinie byt w razie swej śmierci, dzieci wyposażyć, zapewnić im wychowanie i wykształcenie i t. p. — **niech zwróci się** o informacyę do któregokolwiek zastępstwa najstarszej i największej instytucyi asekuracyjnej polskiej

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

Informacyi udzielają: Dyrekcya Towarzystwa w Krakowie, Reprezentacye we Lwowie, Czerniowcach i Bernie nmor. — Sekcye w Rzeszowie, Przemyślu, Tarnopolu i Stanisławowie. — Generalne Agencye w Cieszynie i Czerniowcach, oraz około 2.000 agencyi Towarzystwa w różnych miejscowościach Galicyi, Bukowiny, Śląska i Moraw.

Z końcem roku 1912 wynosiły: Wartość ubezpieczona w Dziale ogniowym i gradowym **2.575,905.860·—** Wartość ubezpieczona w dziale od kradzieży K **18,586.305·—**. Ubezpieczony kapitał wraz z rentami w Dziale życiowym K **127,405.504·—** — Nadwyżkę przychodów zwraca Towarzystwo ubezpieczonym jako zwrot względnie dywidendę. — Dotychczas wypłaciło **Zwrotów i dywidend** K **41,198.188·—**, **Odszkodowań 280,348.113·—**. — **Fundusze gwarancyjne** wszystkich Działów Towarzystwa wynosiły z końcem roku 1912 K **68,700.751·61.**

Towarzystwo udziela Gminom pożyczek na sikawki, subwencyj Strażom pożarnym, Powiatom i Miastom pożyczek na ogniotrwałe krycie dachów, budowę studzien, wodociągów i t. p., nadto pozostające pod tym samym zarządem Towarzystwo wzajemnego kredytu w Krakowie udziela kredytów wekslowych. Pożyczek urzędniczych długoterminowych udziela Spółka kredytowa Członków Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

---

Zakład Galanteryjno-introligatorski

Roberta Jahody

w Krakowie, ulica Gołębia l. 4 — Telefon 1424.

Odznaczony na wystawach i konkursach krajowych i zagranicznych najwyższemi nagrodami — podejmuje się wszelkich robót w zakres ten wchodzących.

Szlachetne wina Węgierskie

zieleniak	1	wielka butelka K	1·—
Samorodner	1	„ „ „	3·—
Hegelayskie	1	„ „ „	1·50
Tokaj wytrawny . . .	1	„ „ „	2.—
Tokaj Samorodner stare	1	„ „ „	2·50
Tokaj Maślacz	1	„ „ „	5·—

Przy zakupnie 10 flaszek 1 darmo

Dla Przewieleb. Duchowieństwa polecam **Wina Mszalne** w beczkach za 100 litrów po koron: 72, 80, 110, 120, 150 i 200

HURTOWNY HANDEL WIN

Jakóba PIEKŁY

W PODGÓRZU.

Pierwsza Krakowska Parowa Fabryka WÓDEK POLSKICH,
Szymczakowski i Spółka

KRAKÓW, XIX tuż za rogatką Mogilską. — Telefon Nr. 2277.

„KRYSZTAŁ“

Spółka z ogr. odp.

Polska Fabryka

Warszawskich CUKRÓW i Czekolady

Słowackiego l. 27. Podgórze, Tel. 3232.

poleca

Warszawskie Karmelki

pierwszorzędnej jakości, wyrabiane systemem

WITOLDA SOBOLEWSKIEGO

własciciele fabryki

WACŁAW WASILEWSKI i Ska

Do nabycia w pierwszorzędny h handlach.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

„FRAMOS”

z watą „SALVESOL“

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona ustniku

WATA „SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średniomocnych wskutek swego nader delikatnego włókna roslinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną** powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „SALVESOL“

Oryginalny pakieciek „Waty Salvesol“ wystarcza na 200—400 papierosów lub cygar. 1000 sztuk tutek „**Framos**“ 3 Kor. 10 cygarniczek 1 Kor 20 hal. Pakieciek waty „**Salvesol**“ 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Novis“

Mr. W. Bełdowski Kraków.

Teatr Swietlny „Uciecha“

Kraków, ul. Starowiślna L. 16.

Artystyczne wnętrze, pierwszorzędne obrazy, techniczne urządzenia. — Codziennie przedstawienia od godz. 4-tej do 11-tej wieczór, w niedziele i święta od 3-ciej do 11-tej wieczór.

CENY MIEJSC:

Loża 10·— K, **miejsce w loży** 2·40 K. Fotel rezerw. 2·20., **I-sze** miejsce 1·70 K, **II.** 1·50 K, **III.** 1·30 K, **IV.** 1·10 K, **V.** 0·70 K, **VI.** 0·50 K. Dla akademików, studentów i dla wojskowych do feldwebla (z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt): ceny zniżone III. miejsce 90 hal. **IV.** miejsce 70 hal., **V.** 50 hal., **VI.** 40 hal.

ZAKŁAD RYT

Fabryka pieczątek kauczuk. numeratorów, szyldów emaliow. odlewan. i rytowan.

GENERAL. ZASTĘP. AMERYK. MASZYN DO PISANIA

JÓZEF TRĘBACZ
Kraków, Sławkowska 2.

Herby, Monogramy, Napisy w srebrze, złocie i szlachetnych kamieniach.

: KAWIARNIA I BAR :
„ELITE“

w Krakowie, ulica Grodzka L. 42.

Pierwszorzędny lokal w tych dniach otwarty.

Salonowy kwartet artystyczny. — Wspaniałe stylowe urządzenie sal i gabinetów. — W Barze nowoczesne napoje, sporządzone przez specyalnego mixera z Londynu! — **Ceny przystępne.** — Nie opłaca się wstępu do lokalu.—Wyborne potrawy i napoje.—Piwo pilzneńskie.

O łaskawe poparcie uprasza

S. HABER, właściciel.

Marya Prauss

KRAKÓW — RYNEK L. 7.

polecana każdą poę

Materyały na suknie damskie. — Gotowe kostyumy. Żakiety. Futra. Bluzki. Halki. **Bieliznę** damską i dziecinną. **Bieliznę** stołową, ręczniki, chustki do nosa. **Bieliznę** Dra Jaegera, Płótna i szyrtyngi. **Pończochy** damskie i dziecinne. Gorsety •••••• paryskie marki P. D. ••••••

:-: CENY NAJNIŻSZE KONKURENCYJNE. :-:

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Władysław Borkowski

Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie.